Nr. 63.

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina 16, w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Rocznik XV.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 7,50; na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 9,15; w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmio łamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Redaktor odpowiedzialny: Czwartek, 18 marca 1886. KS. DR. ANTONI KANTECKI z Poznania.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler. w Bazylei Dreznie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 17 marca.

(Obawy pruskie przed restauracyą monarchii we Francyi z Orleanami na czele. — Fortyfikacye angielskie w Azyi środkowéj i kwestya egipska. — Nowe ewolucye księcia Aleksandra bułgarskiego. — Nowy sposób rusyfikowania nadbałtyckich prowincyi.)

W Berlinie stracono, jak się zdaje, wiarę w dłuższą trwałość rzeczypospolitéj francuskiéj i przewidują bliską restauracyą monarchiczną z domem Orleanów na tronie. Do tego przypuszczenia upoważnia niejako inspirowany artykuł zamieszczony w dzisiejszéj „Koelnische Ztg“, nadesłany z Berlina a zatytułowany „orleanizm to wojna.“ Autor sądzi na wstępie, że mieszczaństwo francuskie, kapitaliści, w ogóle ludzie, mający jaką własność, opuszczą republikę i rzucą się w ramiona orleanizmu. Taki obrót rzeczy — pisze autor — otworzyłby Orleanom wielkie źródła pieniężne, za pomocą których mogliby wkrótce całą nieledwie prasę uczynić swoim organem. Dziś już mają Orleanie na swe zawołanie „Figara,“ „Français,“ „Gaulois,“ „Moniteura universell“, „Petit Moniteur Universell,“ „Gazette de France,“ „Soleil,“ „Correspondent,“ w pewnym stopniu i pisma ultramontańskie, „Monde,“ „Défense“ i „Universell“ a nie trudną byłoby im rzeczą kupić sobie także „Journal des Debats“ i „Tempsa.“ — Autor artykułu berlińskiego, napędziwszy w ten sposób strachu republikanom francuskim, zwraca się następnie do socyalistów i to z obawy, ażeby i oni nie szukali zbawienia, t. j. rozwiązania kwestyi socyalnéj pod berłem monarchicznem, i tłumaczy im przykładami z historyi, że ani Karol X., ani Ludwik Filip, ani téż Napoleon III. nie mogli nic uczynić dla ludu, jakkolwiek tenże był głównym sprawcą wyniesienia ich na tron i na nim téż tylko opierać się mogli. Od r. 1848 zyskał — pisze daléj autor — socyalizm jeszcze więcéj na sile i pewności siebie. Kwestya socyalna stawała się coraz bardziéj palącą, a jéj rozwiązanie coraz trudniejszém. I gdzież jest rękojmia, że spadkobiercy Ludwika Filipa dorośli do zadania, pod którego ciężarem uległ ich ojciec? O ile przeszłość uprawnia do prognozy, można twierdzić, że dzisiejsi Orleanie, wyniesieni za pomocą bankierów na tron, tak samo, jak ich ojciec ugruntują panowanie kapitału i przez to rozwiązanie kwestyi socyalnéj jeszcze więcéj utrudnią. Może powiedzie im się na krótki czas tę ranę zaklajstrować, ale tém niebezpieczniéj pocznie się ona późniéj ropić i jątrzyć. Z domu Orleanów nie wyjdzie nigdy roi de gueux. Wyłożywszy w ten sposób autor socyalistom francuzkim, że niczego od Orleanów spodziewać się nie mogą, że zatém byłoby błędem politycznym, gdyby mieli oddać im na łup dzisiejszą republikę, na któréj przecież więcéj wymódz mogą, przechodzi zręcznie do właściwego swego zdania i konstatuje otwarcie, że już dla téj prostéj przyczyny orleanizm nie może się zająć uregulowaniem kwestyi socyalnéj, gdyż wywiesił on na swym sztandarze odwet, gdyż orleanizm to wojna. A ta wojna — naturalnie z Niemcami — mówi w końcu autor, nie uleczy wewnętrznéj gangreny, nie wyrówna różnic panujących pomiędzy stanami. Może orleanizm w czasie wojny pokryć te różnice, ale wybuchną one na podobę komuny w r. 1871 tém gwałtowniéj, a żaden Orlean nie wyrwie złego z korzeniem i nie rozwiąże kwestyi socyalnéj. — Powtórzony w głównéj osnowie artykuł berliński sam wyjaśnia swą tendencyą. Najprzód groziły inspirowane gazety pruskie Francyi wojną, gdyby miała powołać na tron Orleanów, potém denuncyonowano ich przed republikanami w czasie, w którym toczyła się kwestya banicyi, dziś autor berlińskiego artykułu apeluje nawet do socyalistów francuzkich i odradza im od zawierania sojuszu z Orleanami.

W Anglii mamy przesilenie ministeryalne, którą przewidywał sam Parnell, przestrzegając Irlandczyków, ażeby nie utrudniali już i tak bardzo trudnego stanowiska gabinetu Gladstona. (Zobacz Przegląd w „Kuryerze“ z dnia wczorajszego). Furye przesądu, o których mówi przywódzca irlandzki, ścigają już tego, który śmiał podjąć uregulowanie kwestyi irlandzkiéj. Dzisiejszy telegram donosi, że prezes lokalnego rządu, Chamberlain i minister Trevelyan wręczyli swe dymisye, których Gladstone do téj chwili nie przyjął. Nie będziemy się dziś wdawali w dalsze kombinacye i przypominamy tylko, cośmy wczoraj napisali, że obecne stadyum, w jakie weszła kwestya irlandzka, stanowić może nową erę w historyi Irlandyi i Anglii.

Tuż za wczorajszą wiadomością o zbrojeniach się Rosyi na morzu Bałtyckiém odbieramy dziś telegram z Kubulu, donoszący o rozpoczęciu przez Anglików fortyfikacyi w Heracie i Balku nad rzeką Amu-Daria. Robotami fortyfikacyjnemi kierują oficerowie angielscy z Kalkutty; a tysiące robotników pracuje z jak największym pospiechem. Czyżby to miały być nowe przygotowania do zapasów wieloryba z niedźwiedziem. Pierwszy ustawicznie stacza harce, ale na szczęście tylko dyplomatyczne z „chorym człowiekiem“ w Egipcie. Komisarz angielski, Drummond Wolff zaproponował wysłannikowi tureckiemu, ażeby wojska egipskie zajęły Wady Haflę. Muktar pasza nie zgodził się na projekt, oświadczając, że wojsko egipskie jest za słabe, iżby zdołało stawić tam czoło powstańcom sudańskim. Anglicy usiłują widocznie przekonać Turków, że bez ich pomocy nie utrzymają Sudanu przy Egipcie i sami utracą nad tym ostatnim prawa zwierzchnicze. Egipt, oddany sam sobie, stałby się rzeczywiście łupem anarchii i fanatyzmu mahometańskiego.

Książę Aleksander bułgarski zrobił znów jako dobry polityk nową ewolucyą dyplomatyczną. Przedwczoraj doniósł telegram, że książę nie chce podpisać protokółu turecko-bułgarskiego, ponieważ tenże ustanawia czas trwania jego gubernatorstwa tylko na lat 5. Wczoraj uderzył, jak wiadomo, rosyjski organ ministeryalny srogo na księcia Aleksandra i przypomniał mu jego dawne sprawki rewolucyjne, a prasa berlińska poczęła mu perswadować, że upór jego nie ma właściwie znaczenia, gdyż owo gubernatorstwo we wschodniéj Rumelii z pięcioletnim terminem jest tylko czczą formą, którą należało zatrzymać ze względów dyplomatycznych, a zresztą od samego księcia będzie zależało, czy po upływie owych pięciu lat zdołają Rosyanie tyle zyskać znów wpływu w Bułgaryi, iżby mogli nowego proponować kandydata. Te perswazye, których użyła także zapewnie dyplomacya niemiecka, austryacka i angielska w Zofii, nie pozostały bez skutku. Rząd bułgarski zaprzeczył wczoraj wprost, iżby książę Aleksander miał żądać nominacyi na gubernatora bez oznaczenia terminu i zapewnia, że nic takiego nie oświadczył, coby sprzeciwiało sie układowi, który podpisał minister jego Zanow i Porta. Tak tedy sprawa ta unii bułgarskiéj została ostatecznie ubita i czeka tylko na sankcyą konferencyi, ale nieufność raz powstała pomiędzy Bułgaryą a Rosyą trwać będzie tak długo, aż się książę Aleksander nie wyemancypuje zupełnie z pod wpływu rosyjskiego.

Nowa klęska w formie rusyfikacyi spada na prowincye nadbałtyckie. Ogłoszony na dniu wczorajszym ukaz carski zarządza ekspropryacyą prywatnéj nieruchomej własności celem budowania na niéj cerkwi schizmatyckich, domów modlitwy, szkół i cmentarzy. Do ukazu dołączony jest osobny regulamin, według którego nie ulegają wywłaszczeniu domy mieszkalne, gmachy administracyjne i grunta z ogrodami, które nie należą do dzierżaw włościańskich i nie opłacają czynszu. W Niemczech powstaną nowe a słuszne skargi na ten nowy sposób rusyfikowania prowincyi nadbałtyckich.

Projekt kościelno-polityczny.

Wszystkie wiadomości, jakie nas dochodzą z Berlina, nie wróżą dla naszych archidyecezyi nic dobrego. Zdaje się, że walka kulturna ma być zlokalizowana w Wielkopolsce i w Prusach Zachodnich, ażeby i z téj strony „notoryczne wypieranie żywiołu niemieckiego przez polski“ doznać mogło skutecznéj zapory.

Niepodobną prawie do wiary jest wiadomość, podana wczoraj przez korespondenta naszego, a dziś znajdująca się już w innych pismach, jakoby seminarya teoretyczne w Poznaniu i Pelplinie miały być wyjęte z pod ogólnych korzystniejszych przepisów, wydanych tylko dla seminaryów w dyecezyach niemieckich. Jaki będzie los tych seminaryów, czy w ogóle będą otwarte, i pod jakiemi warunkami, to przewidzieć trudno; los ich zdany jest na dyskrecyą rządu.

Osobny sąd, ad hoc zwoływany wedle potrzeby, ma mieć prawo składania z urzędu Biskupów i księży we formie znanéj „Unfähigkeitserklärung.“ Dyskrecyjna ta władza rządowa ma być wprost obliczona na Wielkopolskę, a wpływowa bardzo osoba miała oświadczyć (jak nam donoszą z Berlina): ***„die Absetzung brauchen wir Dinders wegen.“***

W takiém świetle projekt kościelno-polityczny nie przedstawia dla nas żadnych korzyści, owszém staje się dla nas szkodliwy o tyle, że nas oddziela od reszty katolików.

Jakiekolwiek stanowisko zajmie w téj sprawie ksiądz Biskup Kopp, katolickie centrum, a nawet i Stolica Apostolska — uchwały komisyi Izby panów w powyższym duchu powzięte, zostaną przeprowadzone tak w Izbie panów, jak w Izbie poselskiéj, bo tu i tam rząd rozporządza znaczną większością.

Ustawa zostanie przyjęta, katolicy niemieccy mimo protestacyi przeciw wyjątkowemu charakterowi środków przeciw nam podjętych, będą mogli korzystać z ulg, jakie ta ustawa przyniesie Kościołowi, a przeciw nam Polakom istnieć będą wszystkie ***na ziemi tylko złożone oręże,*** po które każdéj chwili sięgnąć będzie można.

Przyznać trzeba, że plan obmyślany po mistrzowsku. Sto milionów, szkoła i walka kulturna ciągną na nas potrójnym szlakiem, jak niegdyś ze Wschodu ciągnęły groźne nawały.

Na ludzką pomoc nie wiele, albo wcale dzisiaj liczyć nie możemy, chyba na pomoc Pana Boga i własną pracę.

Dałby Pan Bóg, aby te wiadomości, jakie już wczoraj zamieściliśmy, a dzisiaj raz jeszcze uzupełniamy, okazały się fałszywemi. Niestety, mamy słuszne powody obawiać się, że są prawdziwemi.

Podajemy tutaj w streszczeniu uchwały, jakie zapadły w komisyi Izby panów.

1) Zmienione zostały korzystnie rozporządzenia, dotyczące konwiktów i seminaryów (z wyjątkiem Poznania i Chełmna).

2) Proboszczowie mają być przewodniczącymi w dozorze kościelnym.

3) Wolno każdemu księdzu odprawiać ciche msze św. i udzielać chorym ostatnich Sakramentów św. — atoli nie wolno miewać mszy św. śpiewanych, ani słuchać spowiedzi św.

4) Siostrom miłosierdzia i w ogóle zakonom, zajmującym się pielęgnowaniem chorych, ma być dozwolona opieka nad sierotami, ale tylko dyskrecyjnie. Cel téj dyskrecyi wiadomy.

Do tego dodaje „Kreuz-Ztg.“:

5) że zakonom, pielęgnującym chorych, ma być dozwolone kierownictwo nie tylko zakładów sierót, ale wielkiéj liczby innych zakładów (?).

6) Administratorzy dyecezyi mogą być zwolnieni od przysięgi w rozmiarach ustawy z r. 1880, która obecnie już straciła moc obowiązującą.

7) Za odmówienie rozgrzeszenia i innych łask kościelnych ksiądz karany nadal nie będzie.

Natomiast „Biskupi i księża, którzy, wypełniając swój urząd kościelny, tak bardzo naruszają ustawy karne, albo téż rozporządzenia wydane przez władze w granicach swéj kompetencyi, że dalsze ich pozostanie w urzędzie nie da się pogodzić z porządkiem publicznym, mogą być na wniosek władzy przez sąd uznani za niezdatnych.“

Znany ten przepis ustaw majowych zatrzymała komisya w zasadzie, poddającéj Kościół zupełnie pod przewagę państwa — zmieniła tylko formę o tyle, że: „o ile ministerstwo stanu nie jest uprawnione do występowania przeciw opornym duchownym,“ das Erforderliche durch Königl. Anordnung gehen solle, t. j. że królewskie rozporządzenie zrobi, co będzie potrzeba.

Paragraf 24 ustawy z dnia 12 maja 1873 pozostaje zatém w całéj pełni. Król może osobnym rozkazem oznaczyć i ustanowić sąd jednorazowy, albo stały, który takich księży (w Wielkopolsce i Prusach Zachodnich) będzie mógł ogłaszać za niezdatnych do sprawowania urzędu.

Przytoczone powyżéj przez „Kreuz Ztg.“ ulgi i zmiany są czysto dyskrecyjnéj natury.

Katolicy w ogóle — a my Polacy w szczególności będziemy poddani na łaskę dyskrecyjną władzy.

Że przy obecnym prądzie ta władza dyskrecyjna na nasz pożytek się nie obróci, o tém nie potrzebujemy się rozwodzić.

Wszystkim czytelnikom naszym przypominamy i przypominać będziemy ciągle, że nad nami ciążyć będą:

1) sto milionów na osady niemiecko-protestanckie,

2) szkoła, wyłącznie od państwa zależna z całym aparatem środków,

3) wyjątkowe, lub dyskrecyjne przepisy kościelno-polityczne.

Niech to sobie każdy wypisze na ścianach swego mieszkania i niech o tém pamięta we dnie i w nocy, i niech podług tego urządzi postępowanie swoje.

Projekt ustawy

dla Centralnego Komitetu Wyborczego ułożony przez posła L. Czarlińskiego.

§ 1.

Dla lepszego a dostatecznego opatrzenia sprawy wyborów sejmowych tak do sejmu pruskiego, jak i parlamentu niemieckiego, między ludnością polską pod berłem pruskiém zawiązał się Centralny Komitet wyborczy.

§ 2.

Centralny Komitet wyborczy składa się z 5 członków wybranych z liczby wyborców polskich w monarchii pruskiéj na walném zebraniu delegatów powiatowych. Wybór dzieje się tajnie kartkami, a zapada absolutną większością głosów. Wybrani urzędują przez lat 6. W razie śmierci, lub wystąpienia którego członka z Centralnego Komitetu wyborczego pozostałym przysługuje prawo wyboru uzupełniającego na czas niedobyty, który to wybór najdaléj w 3 miesiące po wydarzonym wypadku uskutecznić winni.

§ 3.

Siedzibą Centr. Komitetu wyborczego jest miasto Poznań. Posiedzenia swoje może przecież Centr. Komitet wyborczy odbywać, gdzie jego przewodniczący miejsce ku temu wyznaczy.

§ 4.

Centralny Komitet wyborczy jest najwyższą władzą wyborczą dla ludności polskiéj w monarchii pruskiéj, dzierży władzę nadzorczą nad komitetami powiatowemi, orzeka o wszelkich wątpliwościach i sporach ostatecznie i ustanawia ostatecznie kandydatów poselskich na okręgi wyborcze z list, które Komitety powiatowe na trzy tygodnie przed urzędowym terminem wyborów nadesłać mu są obowiązane.

§ 5.

Centralny Komitet wyborczy mocen jest urządzić i nakazać podwładnym sobie Komitetom osobną agitacyą wyborczą w okręgach wyborczych, lub powiatach, w których tego uznaje potrzebę, a gdyby Komitet z jakichbądź powodów tego nie uczynił, lub gdyby Komitetu powiatowego w odnośnym okręgu wyborczym lub powiecie nie było, Centralny Komitet wyborczy mocen jest wyznaczyć do tego komisarzy ze swego grona, lub inne osoby według swego uznania.

§ 6.

Centralny Komitet wyborczy ma prawo i obowiązek zebrania funduszu wyborczego, ku czemu roczne składki i sposób ich zebrania sam ustanowi.

§ 7.

Centralny Komitet wyborczy wybiera z pośród siebie przewodniczącego, sekretarza i kasyera.

Przewodniczącego w razie potrzeby zastępuje sekretarz.

Kasyer Centralnego Komitetu zbiera fundusz wyborczy i ten administruje, czyni wypłaty na asygnacyą przewodniczącego i zdaje sprawę ze stanu funduszów i kasy w końcu każdego roku piśmiennie Komitetom powiatowym.

Centralny Komitet wyborczy zbiera się na wezwanie przewodniczącego swego, a uchwały zapadają większością głosów. Trzech członków Komitetu stanowi komplet.

§ 8.

Z końcem ostatniéj kadencyi w legislaturze, czy sejmu pruskiego, czy parlamentu niemieckiego obowiązani są członkowie Komitetu Centralnego zjechać się najdaléj w dni piętnaście, To samo nastąpić winno w razie nowych wyborów, czy ogólnych, czy w jednym lub niektórych tylko okręgach.

Sprawy sejmowe.

Z sejmu pruskiego.

Berlin, 16 marca.

Posiedzenie 42. Początek o godzinie 11¼. Dalszy ciąg rozpraw nad etatem oświecenia rozpoczyna się od spraw lekarskich (1,467,718 m.).

Wstępuje na mównicę dr. bar. Heeremann i żali się na trudności i ograniczenia, jakim podlegają pielęgnujące chorych Siostry miłosierdzia. „Rozporządzenia policyjne i przesada w zastósowaniu praw ścieśniają swobodę jednostek. Patryotyzmem nazywa się dawanie składek i udział w biesiadach festynowych, ale ofiara zdrowia i życia przy doglądaniu chorych nie uchodzi za patryotyzm. Wielka odpowiedzialność ciąży na tych, którzy wymyślili to prawo, niweczące miłość bliźniego. Nie mówmy o pojednawczości, póki bronić będziemy takich ustaw. Niech rząd zniesie prawo przeciw zakonom. Stósunki dzisiaj wytworzone tamują błogie działanie i rozwój zakonów. Wszakże niedawno dali ministrowie spraw wewnętrznych i oświaty wygowor pewnéj matce przełożonéj za przyjęcie do klasztoru nowicyuszki bez ich pozwolenia. Urzędnicy nie będą przestrzegali przepisów względności i uprzejmości, bo są po większéj części przejęci duchem walki kulturnéj. Państwo samo sobie przynosi największy uszczerbek, jeśli tamuje błogie działanie zakonów.“

P. dr. Graf (narod.) ubolewa nad tém, że reforma medycynalna tak powoli postępuje; mimo zeszłorocznéj obietnicy ministra oświaty nie wyznaczono dotychczas potrzebnych na to funduszów.

P. Cremer poleca usilnie rewizyą rozporządzenia, na mocy którego nie wolno aptekom sprzedawać pewnych lekarstw homeopatycznych.

P. dr. Virchow, wynalazca wyrażenia „walka kulturna,“ oświadczył dzisiaj krótko i zwięźle, że liberałowie już nie pójdą daléj w walce kulturnéj za sztandarem kanclerza i że nie myślą odpowiadać za nadużycia, jakich się w tym długoletnim zatargu dopuszczono. W takich okolicznościach życzy mówca frakcyi centralnéj, aby jéj się udało wynaleść formułę pokojową. W dalszym ciągu wypowiada żal z powodu opóźnienia reformy medycynalnéj i radzi rządowi, aby jak największą zwrócił uwagę na próby uczonego Pasteura w Paryżu szczepienia zabezpieczającego od fatalnych następstw pokąsania przez wściekłe psy. O poruszonéj przez p. Cremera kwestyi sprzedawania po aptekach lekarstw homeopatycznych mówca nie chce się rozwodzić.

Minister Gossler uznaje błogie działanie zakonów trudniących się pielęgnowaniem chorych. „W ostatnim roku pomnożyła się w 40 kongregacyach liczba członków. Wstąpiło do nich 728 osób i winieniem uznać, że te kongregacye pięknie się rozwijają. Co do reformy medycynalnéj odpowiadam, że wymaga ona nakładów. Niepodobno narzucać kosztów poszczególnym gminom, gdyż te są przeciążone podatkami. Na próby Pasteura zwraca rząd baczną uwagę.“

P. dr. Porsch przytoczył wypadek, który zaszedł na Śląsku i był rażącym dowodem, pod jak ścisłą kontrolą policyjną zostają Siostry miłosierdzia. Siostra Aniela Reichel z Nissy wstąpiła do apteki Beckmanna w tém mieście, aby się wyćwiczyć w niesieniu pomocy chorym i sporządzaniu lekarstw. Nim uzyskała na to pozwolenie, trzeba było przeprowadzić cały stós korespondencyi i trwało to kilkanaście tygodni, nim się władze przekonały, że nie chodziło tu jakąś akcyą polityczną wielkiéj doniosłości, lecz wprost o naukę i nabranie wprawy. Wypadek ten dowodzi, że istniejące prawodawstwo potrzebuje na gwałt zmiany, i że konie-

cznie usunąć należy mięszanie się biórokracyi.

Przy rozdziale 125 (fundusze ogólne) zastrzega się p. dr. Lieber przeciw zarzutowi, jakoby mylnie przedstawił stósunki zachodzące w Wiesbadenie między starokatolikami i rzymskimi katolikami.

Przy tytule 67 (25,000 mrk. na restauracyą zamku malborskiego) wypowiada landrat malborski p. Doering życzenie, aby w przyszłym etacie wyznaczono na ten cel wyższą kwotę. Chodzi bowiem o zachowanie i restauracyą gmachu, który ma być na kresach wschodnich pomnikiem patryotyzmu niemieckiego w obec uroszczeń i nieuprawnionych pretensyi innych narodowości.

P. Kantak stwierdza, że preopinant znów bez potrzeby wywłóczy na widownią kwestyą polską. Tytuł przyznano i resztę etatu wydatków nadzwyczajnych.

Izba odracza się do jutra godziny 11. (Etat loteryi, archiwa państwa, etat Izby Panów i sejmowéj, administracya kolei żelaznych i rólnictwa).

Marszałek wnosi, aby dzień wniosków inicyatywnych przenieść na czwartek, na co się Izba zgadza.

Koniec o 3¾.

Nowy kościół w Izdebnie.

Dochodzi nas pismo następujące, które polecamy uwadze szanownych Czytelników naszych.

Propozycya, którą robi czcigodni ksiądz proboszcz żernicki, powinnaby znaleść uznanie w całéj Polsce, a niepodobną do wykonania nie jest. Myśli takie nie stają się od razu czynem, urzeczywistnienie ich trwać może lata całe — ale przy dobréj woli i energii przeprowadzić ją można, choćby nawet i drobnemi składkami.

Ks. proboszcz Echaust pisze, co następuje:

Szanowna Redakcyo!

Szanowna Redakcya donosi nam w nr. 44 swego pisma z tego roku, że za pośrednictwem towarzystwa Gustawa Adolfa zbudowano w ostatnich 40 latach w samém W. Księstwie Poznańskiém 40 kościołów protestanckich, i że w krótkim czasie ma drugie 40 stanąć. W obec tego faktu zapytuję szanow. Redakcyi: „Co my na to?“ Odpowiadam: „Czyńmy podobnie, o ile możemy.“ Dodaje téż szan. Redakcya, że protestantów we W. Księstwie Poznańskiém wspierają w powyższém dziele ich współwyznawcy z innych okolic i czyni tę uwagę: „Czy i nas wspomagać będą nasi bracia?“ Spodziewajmy się tego. Serce katolickie powinno być skłonne do ofiar i to jeszcze na tak święty cel, jak budowa kościołów. Podaje tedy natychmiast sposobność do tego. Parafia moja sąsiaduje z parafią Izdebieńską. Izdebno, wieś pod Rogowem we W. Ks. Poznańskiém, siedziba dawnéj familii Izdebieńskich. Tu się rodził, jak pisze ks. kanonik Korytkowski, Benedykt Izdebieński, Biskup poznański i Marcin Izdebieński, słynny z prawości i cnót kanonik gnieźnieński, scholastyk krakowski i archidyakon poznański. To tedy Izdebno, gniazdo rodzinne tak czcigodnych ludzi posiadało podług wizyty Łaskiego i szkołę katolicką i plebanią i kościół z drzewa, na miejsce którego ów właśnie sławny archidyakon poznański w r. 1580 zbudował kościół z muru w stylu kościółka Panny Maryi przy tumie w Poznaniu. Dziś w Izdebnie ze szkoły nie pozostał i ślad, plebanią pamiętają jeszcze starzy ludzie, a z kościoła sterczą na wzgórku walące się mury smutne świadki, że na na tém miejscu kiedyś odbierał chwałę Pan Jezus w Najśw. Sakramencie. Zamiast kościoła pracują obecnie w parafii aż dwie gorzelnie, które, jak wiadomo, do umoralnienia ludu się już dla tego nie przyczyniają, że są wielką przeszkodą w uczęszczaniu na nabożeństwo.

Czcigodny ks. proboszcz Dolny, obecnie w Niechanowie, a dawniejszy proboszcz rogowski i komendarz Izdebieński za wiedzą prześwietnéj władzy duchownéj, usilnie się o to starał, aby kościół w Izdebnie na nowo stanął. Też same zabiegi czyni i obecny proboszcz ks. Gabryel. Ich usiłowania jednakże należy poprzeć wielką składką pieniężną, bo w Izdebnie nie tylko potrzeba odbudować kościół i plebanią, ale jeszcze należy pomyśleć o powiększeniu dochodów dla proboszcza i sług kościelnych.

W imię tedy Boże uczyńmy z Izdebnem początek. Bierzmy od innych przykład. Niech ze wszystkich stron płyną składki na odbudowanie i wyposażenie kościoła w Izdebnie. Utrzymajmy przynajmniéj to, co nasi ojcowie założyli. Dla zachęty przypomnę tu tylko słowa świętéj Teresy, któremi ta gorąca dusza pocieszała się, zakładając nowy klasztór. „Bo choćby — mawiała ona — nie było więcéj, jedno, iż miał przybyć kościół jeden, w którym miał stać Najświętszy Sakrament: wielki to dosyć był dar Boży. Niech na wieki wieki będzie pochwalony.“ (Fundacya klasztoru w Palencyi, wydana z r. 1665. Kraków).

A zatém podług zdania téj od Boga oświeconéj Dziewicy, wielki to dar Boży, gdyby na ziemi naszéj choć w jedném miejscu więcéj stał Najśw. Sakrament. Tego daru Bożego bardzo nam teraz potrzeba. Św. Teresa, jako uboga zakonnica, wybudowała około 40 klasztorów. Miłość ku Bogu gorąca była jéj funduszem budowlanym. Tą miłością przezwyciężyła największe trudności, jakie jéj stawiano, przy nowych fundacyach. Pożyczmy sobie od św. Teresy tego funduszu, a zobaczymy, co się w 40 latach stanie.

Proszę, jeżeli wola, aby wszystkie szanowne Redakcye pism polskich te moje słowa powtórzyły i zajęły się zbieraniem składek na cel powyższy.

Przesyłam tymczasem na ręce szanownéj Redakcyi na odbudowanie i wyposażenie kościoła w Izdebnie 100 marek.

Żerniki pod Janowem
w dzień św. Macieja Apost.

Szanownéj Redakcyi sługa
Ks. B. Echaust,
pleban.

Korespondencye Kuryera Pozn.

Kraków, 15 marca.

(Wybór posła do Rady państwa. — Posiedzenie Akademii Umiejętności. — Wystawa modelów. — Z teatru.)

(□) W miejsce ś. p. prof. Zatorskiego, posła do Rady państwa, którego wdowie przesłało Koło polskie z Wiednia list kondolencyjny, z gorącém uznaniem niepospolitych zasług nieboszczyka, odbędzie się dnia 7 kwietnia r. b. w Krakowie, jako w okręgu, z którego posłował, wybór uzupełniający. Rozpisanie wyboru nastąpiło dopiero przed kilku dniami, ruch agitacyjny nie rozwinął się więc jeszcze w całéj pełni. Umawiają się dopiero w osobnych kółkach o kandydatów, jakichby wypadało postawić. Ogłaszanie nazwisk, jakie z tego powodu już wymieniają, byłoby dziś jeszcze przedwczesném.

W Akademii Umiejętności odbyły się w świeżo ubiegłym tygodniu dwa posiedzenia.

Na posiedzeniu komisyi historycznéj przedstawił prof. dr. Smolka sprawę projektu reformy wojskowéj i skarbowéj, ułożonego przez króla Zygmunta I. z kołem senatorskiém. Z planu tego, mało dotąd znanego, wynika, że już wówczas w wyższych sferach Rzeczypospolitéj uznano potrzebę nadania lepszéj organizacyi pospolitemu ruszeniu, łącznie z obmyśleniem stósowniejszych środków utrzymywania go w polu, jak i niemniéj kolejnego używania pewnych oddziałów jego do tak potrzebnego w dawnych czasach strażowania na kresach, które gdyby już wówczas było przyszło do skutku i utrzymało się wytrwale, byłoby się przyczyniło skutecznie do uniknięcia ciężkich klęsk późniejszych. Sejmiki jeneralne Wielkopolski i Małopolski (w Kole i w Korczynie) zgodziły się już były, z małemi zmianami na projekt królewski, kiedy jednak przyszło do lustracyi dla ustanowienia kontyngensu podatkowego, rzecz cała, tak szczęśliwie pomyślana, rozchwiała się.

Na posiedzeniu Wydziału filologicznego Akademii Umiejętności odczytał p. Rogoziński rozprawę pod tytułem: „Rysy charakterystyczne murzyńskiego narzecza Bakwiri, używanego w górach kameruńskich, z uwzględnieniem niektórych właściwości pokrewnych narzeczy.“ W rozprawie téj podał prelegent systematyczny przegląd głosek narzecza Bakwiri i wyjaśnił porównawczo fizyologiczne warunki ich brzmienia, wskazał prawidła odmieniania wyrazów przez przypadki, właściwości w używaniu czasownika, zwrócił przy liczebnikach uwagę na system liczenia piątkowy i trzydziestkowy i inne rysy szczególne tego narzecza, jak n. p. alliteracyą szczególniejszego rodzaju, czyli stósowanie początkowych głosek pewnych wyrazów do początku wyrazów poprzedzających.

Jakkolwiek rezultat tych badań nie odpowiada jeszcze wszystkim wymaganiom ściśle naukowéj lingwistyki, daje on jednak dość jasne wyobrażenie o przedmiocie, o którym dotąd tylko niektóre prace misyonarskie drobne podały wiadomości, tak, że go dotąd za zupełnie nieznany można było uważać. Z téj to przyczyny uchwalił wydział pracę p. Rogozińskiego ogłosić w swoich rozprawach.

Na południowéj stronie rynku krakowskiego znajduje się od strony ulicy Grodzkiéj wystawa sklepu p. Biasiona. Zbiera się tam teraz wiele osób. W oknie bowiem wystawiono fotografie modelów pp. Riegera i Gadomskiego na pomnik Mickiewicza. Są to fotografie, o których już pisałem, że są przeznaczone do obeznania z modelami członków nieobecnych na ostatniém posiedzeniu komitetu i mają być przesłane do redakcyi pism ilustrowanych w celu dalszego rozpowszechnienia. Przedstawiają one, w myśl powziętéj decyzyi, modele z czterech stron. Pokazało się jednak, że do dokładnego uwydatnienia wszystkich właściwości modelów skala ich jest zamałą. Zyskuje się tylko ogólne o nich wyobrażenie, szczegóły wykonania znikają zanadto, tak, że nie spełniają w zupełności życzenia, aby do wyrobienia sobie dokładnego zdania o wartości modeli posłużyć mogły.

Dla wielbicieli geniuszu Shakespeara urządziła pani Hoffmannowa w zeszłą sobotę w teatrze naszym prawdziwą biesiadę, wybierając na swój benefis nieprzedstawianą jeszcze nigdy w Polsce znakomitą komedyą wielkiego poety angielskiego „Stracone zabiegi miłości“ w pięknym przekładzie Ulrycha.

ZIEMIE POLSKIE.

* Wychodźtwo. „Warsz. Dn.“ pisze, że w ubiegłym 1885 r. z Królestwa Polskiego i z gubernii zachodnich wyemigrowało za granicę 20,150 żydów głównie do Stanów północnéj Ameryki, gdzie izraelitów obecnie jest już około pół miliona.

— P. Szczebalski, dotychczasowy redaktor „Warszaw. Dniew.“, zawiadamia swych czytelników we wtorkowym numerze, że choroba i zupełny upadek sił zmusza go do zaprzestania brania udziału w wydawaniu „Warszaw. Dniewnika“ i poddania się natomiast poważnéj i długiej kuracyi. — Obecnie podpisuje „Warsz. Dniew.“ w zastępstwie p. Czistiakow.

— Odczyt hr. Tarnowskiego. W pierwszéj połowie kwietnia r. b. przybędzie do Warszawy Stanisław hr. Tarnowski, profesor uniwersytetu jagiellońskiego, poseł, członek austryackiéj Izby panów etc.; dla wygłoszenia trzech odczytów publicznych na dochód Towarzystwa osad rólnych i Towarzystwa warszawskiego opieki nad ubogiemi matkami i ich dziećmi.

NIEMCY.

* Berlin, 16 marca. Ks. Biskup Kopp wrócił do Fuldy, jak to wczoraj pisał nasz korespondent berliński. Układy w Rzymie z p. Schloezerem nie ustają na chwilę. Chodzi w nich podobno i o inne sprawy, o których się później dowiemy. — Półurzędowcy głoszą, że dr. Windthorst oświadczył, iż on i frakcya katolicka wyjątkowo głosować będzie za ustawą przeciw socyalistom. Cesarz kazał podobno podziękować przez ministra Puttkamera p. Windthorstowi za jego względność, przy czém jednak oświadczył, że tu nie tyle chodzi o jego osobę, jako 89-letniego starca, ile raczéj o życie i dobro poddanych, dla których ta ustawa ma być tarczą bezpieczeństwa. Czy ta półurzędowa wiadomość zasługuje na wiarę, trudno w téj chwili sprawdzić. Zdaje się jednak mylną pogłoska, że dr. Windthorst oświadczył się bezwarunkowo za rzeczoną ustawą. Swą postawę w obec tego prawa wyjątkowego oznaczył przewódzca frakcyi katolickiéj w powszechnie znanych poprawkach i wnioskach, łagodzących jéj surowość. Jeden z jego wniosków żąda, aby zniesiono mniejszy stan oblężenia we wszystkich miastach, gdzie go proklamowano, i aby go zatrzymano tylko w Berlinie, gdzie go usprawiedliwia potrzeba zabezpieczenia osoby monarchy. Wniosek ten prasa półurzędowa wyzyskała w sposób jak najprzewrotniejszy. — Wczoraj doszedł sejmu projekt połączenia za pomocą kanału środkowéj Odry i Szprewy, i drugi dotyczący kanału Amizy. Pierwszy ma kosztować 12,600,000 m., drugi 58,400,000 m., co czyni razem 71,000,000 m. Budowa kanału Amizy rozpocznie się dopiero wtedy, gdy potrzebny na to areał przez interesentów rządowi bezpłatnie oddany zostanie. — Prawo emerytury oficerów wtedy dopiero w parlamencie załatwioném zostanie, gdy sejm przyjmie projekt, według którego oficerowie będą mogli być pociągnięci od prywatnego majątku do podatków komunalnych.

— „Hamb. Corr.“ otrzymał z Rzymu wiadomość, jakoby Ojciec św. wysłał z Rzymu umyślnego kuryera z listem, w którym Jego Świątobliwość dziękuje kanclerzowi za słowa pochwały, wypowiedziane przy sposobności ostatniego obiadu parlamentarnego. Jest to najpospolitsza kaczka dziennikarska. — „Osservatore Romano“ wyraźnie oświadcza, że wiadomość ta jest całkowicie fałszywą.

— Na dzisiejszém posiedzeniu komisyi obradującéj nad ustawą o socyalistach, odrzucono wnioski modyfikacyjne Windthorsta, jego rezolucyą a wreszcie i cały projekt rządowy. Z 21 członków komisyjnych było na posiedzeniu tylko 17. Komisya monopolowa odrzuciła i resztę całego projektu.

— Obrady w Izbie panów nad ustawą kościelno-polityczną, mają się odbyć dnia 26 marca, tak oblicza „Koeln. Zeitung“, donosząc równocześnie, że obecnie dokłada się wszelkich starań ze strony rządowéj, aby Stolicę św. skłonić do zgodzenia się na projekt rządowy poprawiony w komisyi. Zwrócono podobno uwagę Rzymu na to, że tak „dobra sposobność“ zawarcia pokoju, jaką jest obecna, tak łatwo się nie powtórzy!

— Przy czwartkowych rozprawach o emeryturze wojskowych, wypowiedział dr. Windthorst nadzieję, że uda się wniosek przeprowadzić nie tylko w interesie oficerów, lecz i dla wnioskodawcy, któremu gotów jest wyświadczyć przyjemność. Feldmarszałek Moltke schodząc z mównicy, przystąpił do przywódzcy centrum i uścisnął serdecznie dłoń jego.

— Ankieta. Przy sposobności obrad nad petycyą pomorskiego stowarzyszenia ekonomicznego w komisyi petycyjnéj parlamentu rząd oświadczył, że jest jego zamiarem zarządzić ankietę co do teraźniejszego położenia rólnictwa. Przygotowania do niéj już podobno poczyniono i ułożono program, co do którego niezadługo ostateczny zapadnie wyrok.

— Podoficerowie batalionu gwardyi strzelców otrzymali od króla nazwę „strzelców starszych“ (Oberjäger).

— Aneksya. Porucznik Andersen nabył drogą układów dla „Towarzystwa wschodnio-afrykańskiego“ kraj Sabiki położony między wybrzeżem morskiém a rzeką Kolimandżaro. Żołnierze sułtana Zanzibaru strzelali do członków wyprawy. — Jakże to pogodzić ze świeżem oświadczeniem rządu angielskiego, że na mocy umów Niemiec z Anglią i Francyą nie wolno przedsiębrać nowych aneksyi przed ukończeniem prac komisyi regulującéj granice? Towarzystwo wschodnio-afrykańskie występuje jakby potencya, nie potrzebująca się troszczyć o umowy.

— Odyety. „Berl. Vlks. Bl.“ pisze, że skazani na zwrot odebranych dyet posłowie socyalno-demokratyczni nie wypłacą ich dobrowolnie, lecz wystawią się raczéj na sfantowanie.

— Porównanie wychodztwa w Niemczech z emigracyą innych krajów wykazuje, że wyszło:

w r.	1880	1881	1882	1883	1884
a) z Niemiec	106180	210547	193869	166119	143585
b) z W. Bryt.	227542	243002	279366	320118	242179
c) z Francyi	4612	4456	4848	4011	3768
d) z Włoch	35677	43725	67632	70436	57994
e) z Szwajcar.	7255	10935	10896	13502	8975

I w tych przeto krajach widać w r. 1883 i 1884 ubytek wychodztwa. Liczba emigrantów przybyłych do Stanów Zjednoczonych zmniejsza się według tamtejszych statystycznych wykazów, albowiem przybyło:

	w roku 1884	1885
a) z Niemiec	154,497	106,910
b) z W. Brytanii (i Irlandyi)	120,079	104,904
c) z Francyi	3,688	3,125
d) z Szwecyi i Norwegii	33,586	31.581
e) z Szwajcaryi	8,215	5,126

Z Niemiec wyniosło się w latach od 1871 do 1885 ogółem 1,412,914 osób, z których na same Stany Zjednoczone przypada 1,349,289, czyli 955 pro mille.

— Wszystkie stowarzyszenia katolickie w Niemczech chcą wysłać do Ojca św. adres w końcu 1887 na uczczenie rocznicy pięćdziesięcioletniego jego kapłaństwa.

— P. Madai, dawniejszy prezes policyi berlińskiéj, przeniósł się na stałe mieszkanie do Frakfurtu n. M.

— Proces w Frankfurcie. Komisarz policyi Koeppe mówi, że Meyer zbyt szybko wzywał do rozejścia się i zbyt szybko kazał użyć szabli. Komisarz policyi Meyer twierdzi, że Koeppe winien był na mocy otrzymanéj instrukcyi pochód idących na cmentarz uczestników pogrzebu już rychléj rozwiązać, gdyż wszyscy idący za pogrzebem mieli pozatykane na odzieży czerwone kwiaty. Koeppe oświadcza, że nie widział tego potrzeby, skoro inny z jego kolegów pozwolił pochodowi ruszyć. Następuje przesłuchanie tych, którym konstablerzy zadali rany.

— Hr. Görtz-Wrisberg oświadczył na sejmie brunświckim, że zawarta z Prusami umowa wojskowa będzie przedłożoną w tych dniach sejmowi i że sejm w połowie przyszłego tygodnia zostanie zamkniętym.

— W. ks. następca tronu badeński miał noc bardzo niespokojną, w skutek czego nad ranem czuł się słabym i znużonym. Febra jednakże nie wróciła.

— Proces o dyety. W sobotę toczył się w Królewcu przed senatem cywilnym sądu nadziemiańskiego przeciw posłowi do parlamentu Wanderowi proces o dyety, w którym chodziło o to, czy p. Wander dyety pobierał. Obżałowany temu zaprzeczył. Sąd postanowił przesłuchać świadków.

ZWROT.

NOWELA.

(Dokończenie.)

A Artur? Z trwogą myślałam o twoim dobrym ojcu. Czułam, że jestem winną — ale czyż mi uwierzy, że to wszystko nieprawda, skorom zaniedbała tylu obowiązków jako żona i jako matka? Czyż nie mógł on być tego zdania, że wczorajsza scena była koroną méj lekkomyślności?

Takie myśli przechodziły mi przez głowę — osłabiona skłoniłam ją na wezgłowie. Matka natarła mi skronie kolońską wodą, i odzywając się już tonem łagodniejszym, rzekła:

— Opuszczę cię teraz, moje dziecko! Mąż twój pragnie z tobą pomówić, skoro przyjdziesz do przytomności. Staraj się go przebłagać i przekonać. Zmartwiłaś go nie mało.

— Nie odchódź, mamo — zawołałam — boję się go.

Matka zbladła na te słowa. Drżącym głosem zawołała:

— O Boże! a więc jesteś winną? Niech ci Bóg tego nie pamięta!

W téj chwili otwarły się podwoje i ojciec twój wstąpił do pokoju; był blady, lecz na twarzy jego malowała się stanowczość. Matce dał znak, aby wyszła. Pozostaliśmy sami. Z trwogą oczekiwałam słów jego; chętnie byłabym mu się rzuciła do nóg i błagała o przebaczenie — ale ponury wzrok jego przykuł mnie do łoża i jakoby sparaliżował mój język.

— Ludwiko! — rozpoczął zimno i spokojnie. — Nie potrzebuję ci przypominać wczorajszego zajścia. Musiałem tego dożyć — i przy tych słowach zarumieniły się blade jego lica — że nazwisko moje znajduje się dziś na ustach wszystkich, że wymawiają je z szyderstwem i z ironią. Wiem teraz, — a wczorajszy wieczór tego dowodem — że mnie nie kochasz, żeś mnie może nigdy nie kochała! Wiem teraz, że nie masz serca dla domowego ogniska, że nie znasz, co to jest miłość macierzyńska. Nie oskarżam cię téż wcale; — oddając rękę mężczyznie, do którego serce twoje nie należało, popełniłaś wielki błąd. Ale kładąc swą rękę w moję, przyjęłaś z chwilą, w któréj kapłan przy ołtarzu wymawiał nad nami słowa błogosławieństwa, na siebie obowiązki, które wypełniać powinnaś, a do których wypełnienia brakło ci siły.

Wzruszona do głębi chciałam mu to jego przemówienie przerwać, lecz nie pozwolił na to.

— Pozwólże dokończyć. Ludwiko, kocham cię i dzisiaj tak samo, jak dawniéj, lecz zmuszony jestem wypowiedzieć słowo, które właściwie przez usta prawdziwego chrześcianina, prawdziwego katolika przejść nie powinno — musimy się rozłączyć.

Z krzykiem opuściłam głowę na poduszki i wybuchłam płaczem konwulsyjnym. Rozłączyć się z nim, zdawało mi się rzeczą niepodobną. Teraz dopiero uczułam, że go kocham, chociaż nie w takim stopniu, jak mnie twój ojciec kochał. A przecież byłam niewinną, przynajmniéj co do winy, którą mi, choć nie wprost, zarzucał. Skupiłam więc wszystkie siły i zawołałam:

— Posłuchaj mnie, Arturze! Zawiniłam, zawiniłam wiele, wiém o tém, obraziłam ciebie, mój najdroższy, ciebie, coś zawsze był dla mnie tak dobrym i tak pobłażliwym na moje błędy. Jakoby zbrodnia cięży na duszy méj to postępowanie w obec chorego naszego dziecka, które opuściłam w chwili, gdy Pan Bóg powoływał je do grona aniołków — ale to ci, mój najdroższy, przysięgam, że żaden inny grzech nie ciąży na mojém sumieniu.

Ojciec patrzał ze zdumieniem na mnie. Pochwycił w swe dłonie obiedwie moje ręce, patrzał mi przenikliwie w oczy, jakoby chciał przeniknąć aż do ostatniego zakątka serca mego. — Wytrzymałam ten wzrok jego — dziękuję Bogu, żem to zdołała, bo od tego zawisło całe moje szczęście. Oko twego ojca nabrało przyjaznego wyrazu, puścił moje ręce i rzekł krótko:

— Opowiadaj!

Com mogła mu powiedzieć? Nie było tego, jak wiesz, wiele — ale opowiadałam mu z trwogą, jaka przejmuje niewinnie oskarżonego, oczekującego wyroku śmierci, lub wyroku uniewinniającego. Nie miałam nikogo, coby za mną przemawiał; dotychczasowe postępowanie moje z ojcem twoim musiało go nastroić niepomyślnie dla mnie, scena z Poleskim musiała wywołać w nim podejrzliwość.

Gdyby mi się nie udało oczyścić się z zarzutu — byłabym na zawsze zgubioną. I dziwna rzecz! Do tego dnia żyłam przyboku ojca twego jako zupełnie obojętna istota, a jednakowoż myśl, że go mogę stracić, doprowadzała mnie obecnie prawie do rozpaczy. Teraz przedstawiał mi się jakoby otoczony nadziemskiém światłem; ja zaś wyglądałam obok niego tak drobną i tak niepokaźną, jak bluszcz wijący się około potężnego dębu.

Przejęta temi uczuciami opowiedziałam mu wszystko z taką szczerością, że go o swéj niewinności przekonać musiałam.

— Oto otworzyłam ci aż do głębi tajniki serca mego — skończyłam. Wina moja jest wielką, ale mogę ją odpokutować życiem dalszém, pełném skruchy. Chcę być odtąd małżonką wierną i kochającą, a jeżeli Pan Bóg jeszcze nas obdarzy potomstwem, o wtenczas wynagrodzę to wszystko, com wobec zmarłego synka naszego zgrzeszyła!

Oczekuję więc, mój drogi, twego wyroku; jeżeli mnie odepchniesz od siebie, natenczas zrobisz ze mnie najnieszczęśliwszą na świecie istotę. Przytulisz mnie znowu do swego serca, — o wtenczas wszystkiemi memi krokami i całém mojém życiem tak pokieruję, że stanę się godną twego zaufania.

Nie zapomnę nigdy tego, co potém nastąpiło. Ojciec twój powstał z oczami pełnemi łez, uściskał mnie i ucałował.

— Straconą owieczkę — rzekł — odszukał znowu biedny pasterz! Przebaczam ci, moje dziecko, a to, co się stało, puśćmy w niepamięć. Boże dopomóż nam w naszém przedsięwzięciu!

Skończyłam. Dzień ten, najboleśniejszy w mojém życiu, był zarazem początkiem mojego szczęścia. Mogę sobie wystawić świadectwo, żem była i zostałam wierną żoną. W rok później urodziłaś się ty, moja córko. Wiesz czém byłam dla ciebie. Pióro drży mi w ręku, gdy wspomnę, że cię opuścić będę musiała zanim serce twe zrobi wybór — ale ufam w Bogu, że pokieruje twemi kroki jak najlepiéj, i polegam na twym ojcu, że ci swą doświadczoną radą będzie służył. Usłuchaj go!

— Kanclerz chce być obecnym przy drugiém czytaniu projektu monopolu wódki.

Walne zebranie Centralnego Towarzystwa Gospodarczego w W. Ks. Poznańskiém.

(Ciąg dalszy.)

VI. Sprawa Kółek rólniczych włościańskich. P. Patron Jackowski polecił odczytać referat swój Wicepatronowi p. Parczewskiemu, a ten w krótkich treściwych słowach dał pogląd na przebieg działania rocznego Kółek. Sprawozdanie to streściliśmy już w poniedziałkowym numerze „Kuryera.“

W końcu dodał p. Parczewski, co następuje:

Mimo wielkiego przejęcia się włościan tą sprawą, jeszcze wiele pozostaje do zrobienia. Ile parafii w Księstwie, tyle Kółek być powinno. To też miejmy nadzieję, że ruch ten raz ustalony, coraz szersze ogarniać będzie koła. Teraz spada na mnie obowiązek oddania hołdu czci mężom około Kółek tych zasłużonym: najprzód Tobie, zacny Patronie, a potém cześć obywatelom, duchowieństwu i wszystkim tym, którzy prace swe ku coraz większemu rozwojowi instytucyi téj poświęcają.

Bóg wielki i sprawiedliwy uczciwą pracę zawsze wynagradza.

VII. Sprawozdanie komisyi stałéj do rewizyi kasy odczytał p. Urbanowski.

Po odczytaniu poprosił o udzielenie pokwitowania, na co zebrani jednomyślnie się zgodzili.

Referent wspomniał przytém o zmarłym nie dawno członku téj komisyi, ś. p. Berendesie, a przewodniczący zawezwał zebranych, aby przez powstanie oddali cześć pamięci zmarłego, co też uczyniono.

VIII. Sprawozdanie kasowe odczytał referent p. M. hr. Kwilecki. Sprawozdanie to, drukiem ogłoszone, rozdzielono pomiędzy zebranych.

Dochód wynosił	14,249,54 m.
Rozchód	11,065,07 m.
Pozostaje remanentu na 1886 r.	3,184,47 m.

IX. Ogłoszenie nazwisk występujących dwóch członków. Z kolei występują z zarządu: pp. Wł. Moszczeński i St. hr. Zółtowski. Nowy wybór odbędzie się dnia następnego.

X. Ażeby członkom umożebnić współudział w pracach wydziałowych, rozłożył zarząd posiedzenia odmiennie od zwyczaju z lat dawniejszych tak, że żadnego wydziału posiedzenie nie odbywa się równocześnie z drugim.

O godzinie 12½ w południe przewodniczący solwował zebranie do dnia następnego.

Posiedzenia, na których obradowano nad poszczególnemi wydziałami, rozpoczęły się o godz. 3 po południu w lokalu Koła Towarzyskiego — w czytelni — Wydziałem rólnym.

Przewodniczący temu Wydziałowi otworzył posiedzenie, zaprosiwszy na sekretarza p. dr. Tad. Jackowskiego.

Pierwszém zadaniem postawioném na porządku obrad było: „Do jakiego stopnia można ograniczyć produkcyą ozimin na korzyść jarzyn i nasion olejnych?“

Ponieważ nikt nie podjął się opracowania tego zadania, przeto poddano ten przedmiot pod dyskusyą ogólną.

W dyskusyi téj wzięli udział pp. St. hr. Żółtowski, J. Grabski, Malczewski, Ponikiewski, Dobrzycki, Połczyński, Lossow, marszałek Kurnatowski, Wieczorek, J. Kościelski, a w całym jéj przebiegu te mniéj więcéj wygłoszono zdania:

W czasie obecnym jest kryzis na wszystkie systemy gospodarcze, chodzi zatém przedewszystkiém o to, co największy zysk z roli przyniesie.

Księstwo nasze przeważnie dotąd wytwarzało ziarno, a w szczególności głównie pszenicę i żyto.

Ziem równych, ciepłych a wilgotnych, sprzyjających rozwojowi jarzyn, u nas nie ma do tyla, abyśmy mogli stanowczo orzec, że rólnicy Księstwa wszelkie swe usiłowania powinni skierować ku produkcyi drogiego dziś owsa, a drogiego dopóty, dopóki zbrojny pokój europejski trwać będzie; skutkiem tych bowiem panujących stósunków wielkie armie europejskie dla swéj konnicy ciągle tego płodu używać będą. Drugą jarzyną popłacającą a dającą wielki plon z roli, jest jęczmień, tak pożądany dla gorzelni i browarów.

Obiedwie te jarzyny większy też plon dają z morgi, niż oziminy, ale niestety nie bardzo pewny, gdyż w jednych okolicach susze panujące, jak np. w Szubińskiém, plon ten do skromnych nieraz doprowadzają rozmiarów. Wielkim rozwojem cieszą się gospodarstwa nasze, ale nie mają jeszcze téj kultury i tego pogłębienia warstwy rodzajnéj, aby klęski te zewnętrzne klimatyczne na jarzyny zgubnie nie wpływały. Obywatel z Kościańskiego, okolicy mającéj najzdrowszą przy swém bogactwie w składniki roślinom pożywne rolę, zapytany o jarzyny oświadczył, że dobrze się udaje w Kościańskiém owies i jęczmień, ale lepiéj pszenica i żyto. W całéj téj dyskusyi przechylały się zdania za uprawą ozimin i tę polecono zatrzymać i w téj myśli wypadła też rezolucya. Co do nasion olejnych, tych zaniechano od dość dawno dla tego, że zawodziły, dziś jednakowoż z powodu kryzis na gorzelnie i cukrownie, polecono wrócić do tego płodu, który mógłby mieć powodzenie.

Towarzystwa i Spółki.

Września. (G.) Dnia 8 b. m. odbyło się walne zebranie Towarzystwa Pożyczkowego, Spółki zapisanéj w lokalu kupca p. J. Nizińskiego. Posiedzenie zagaił sekretarz rady nadzorczéj p. B. Nowakowski z Wrześni. Przewodniczącym obrano ks. Janasa, który do prowadzenia protokółu poprosił p. Nowakowskiego. Stósownie do porządku obrad przeczytał p. Nowakowski sprawozdanie kasowe, które odpowiedniemi uwagami objaśniali i uzupełniali skarbnik p. W. Kaczorowski i kontroler p. W. Wardęski.

Z przeczytanego sprawozdania dowiedzieliśmy się, że kasa miała obrotu 1,337,984 m. 19 f., a od udziałów daje członkom 8%.

Na fundusz rezerwowy przeznaczono 754 mk. 68 fen., a dla administracyi 1850 marek.

Strat żadnych w r. 1885 kasa nie miała, a członków liczy 347, przeważnie włościan i mieszczan, między którymi jednego Izraelitę i kilku Niemców, choć od lat kilku u nas kasa niemiecka istnieje.

Zgromadzeni członkowie na propozycye zarządu i rady nadzorczéj się zgodzili, i przez powstanie zarządowi za wzorowe prowadzenie kasy podziękowali.

Do rady nadzorczéj wybrano pp. M. Jakubowskiego, dr. Pernaczyńskiego, ks. Kuleszę, proboszcza z Gozdowa, Ksawerego Stelmachowskiego i St. Ziołeckiego z Wrześni.

Ks. Janas, jako dyrektor Towarzystwa, w przydłuższém przemówieniu pomiędzy innemi prosił przedewszystkiém, by członkowie nie utrudniali i nie przymnażali nieakuratnością zarządowi pracy, ale punktualnością dawali dowody dojrzałości obywatelskiéj.

Do zarządu kasy należą: ks. Janas, W. Kaczorowski, W. Wardęski.

Na zebraniu dosyć liczném, trzy godziny trwającém, widzieliśmy i członków innych narodowości.

Dowiadujemy się, że Spółki Pożyczkowe mają być pociągane do podatku, ale spodziewamy się, że komitet Związku Spółek da Spółkom odpowiednie informacye, czy i jakie w tym względzie przechodzić instancye.

Kronika miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, środa 17 marca.

* **Doniesienia urzędowe.** Cesarz i król upoważnił sekretarza stanu spraw wewnętrznych, ministra Boettichera do noszenia nadanego mu wielkiego krzyża orderu zasługi król. bawarskiéj korony.

* ***Miejska szkoła obywatelska.*** W 15 programie téj szkoły za r. 1885/86 zapowiadającym publiczny egzamin na dnie 18 marca godzinę 3 po południu i 19 marca godzinę 8 rano, ogłasza dr. Hecht, rektor téj szkoły, że przyjęcie nowych uczniów nastąpi w dniu ***25 marca*** od godziny 9—12 rano, od 3—5 po południu.

Dzień 25 marca jest uroczystém świętem katolickiém. (Zwiastowanie Najśw. Panny Maryi).

Do szkoły téj chodziło w r. 1885 ***259*** chłopców i ***180*** dziewcząt, razem ***439*** dzieci katolickich obok 509 dzieci protestanckich.

Zanosimy do władzy szkólnéj miasta Poznania usilną prośbę w imieniu wszystkich katolików, aby termin przyjmowania uczniów do szkoły średniéj zechciała przełożyć na dzień inny, nie będący katolickiém świętem uroczystém.

* **Na teatr polski w Poznaniu.** N. N. 5 marek.

* **Teatr.** Dziś komedya Abrahamowicza i Ruszkowskiego „Mąż z grzeczności“.

W czwartek na benefis pani Siedleckiéj po raz pierwszy komedya Rosena „Oj ci mężczyźni“.

W sobotę dnia 25 marca po raz pierwszy najnowsza komedya Abrahamowicza „Oddajcie mi żonę.

W niedzielę „Muszkieterowie“.

W poniedziałek „Bąk za bąkiem“.

We wtorek dnia 23 b. m. po zniżonych cenach „Damy i huzary“.

W środę dnia 24 b. m. Repertoar dotąd nie oznaczony.

W czwartek dnia 25 b. m. „Łysy kupidyn.“

* **Odczyt.** Na wielkiéj sali bazarowéj odbędą się na cel dobroczynny jutro i pojutrze o godzinie 6 wieczorem dwa odczyty p. Alfonsa Parczewskiego na temat „Początki odrodzenia czeskiego“.

Ceny wstępu: bilet na krzesło 1 markę, miejsce stojące 50 fen. Biletów nabywać można w księgarni Cybulskiego, oraz przy kasie w Bazarze.

* **W sobotę** dnia 20 b. m. o godzinie 8 wieczorem odbędzie się w lokalu p. Knolla przy Starym Rynku walne zebranie Towarzystwa Opieki nad orkiestrą poznańską, na które usilnie zaprasza Zarząd.

* **Młody włóczęga.** Przytrzymano w poniedziałek dziewięcioletniego chłopca, który od dłuższego czasu włóczył się po mieście i okolicy, zamiast pójść do szkoły.

* **Do tutejszéj szkoły obywatelskiéj** uczęszczało z początkiem bieżącego roku szkólnego 1036 dzieci, to jest 595 chłopców i 443 dziewcząt, — w końcu roku było 1009 dzieci, i to 586 chłopców i 423 dziewcząt. — Pomiędzy 586 chłopcami było 253 katolików, 281 ewangelików i 52 żydów; według narodowości 170 Polaków i 416 Niemców; 483 miejscowych, 103 zamiejscowych. — Pomiędzy Niemcami jest 83 katolików. — Pomiędzy 423 dziewczętami było 172 katoliczek, 219 ewang., 32 żydówek — 109 Polek, 314 Niemek (pomiędzy niemi 63 katoliczek) — 397 miejscowych, 26 zamiejscowych. — Przy szkole, liczącéj w obudwóch oddziałach po 7 klas, funguje prócz rektora 16 nauczycieli, 3 nauczycielki i 4 nauczycielki do robót ręcznych. Pomiędzy nauczycielami jest 9 katolików, 6 ewangelików i 1 żyd. Nauczycielki są wszystkie ewangeliczkami. — Egzamin publiczny odbędzie się 18 b. m. o godzinie 3 po połud. i 19 b. m. o godzinie 8 z rana.

* **W Jerzycach** znajduje się obecnie 1288 dzieci szkólnych, i to 990 katolików 296 ewangelików i 2 żydów.

* **Piła.** W niedzielę po południu przejechał pociąg idący ku Nowemu Szczecinowi budnika Kaisera, ojca 7 dzieci, podczas gdy rewidował wyznaczoną mu przestrzeń. Zwłoki znaleziono dopiero w kilka godzin późniéj i odwieziono je do pomieszkania.

* **Piła.** W czwartek przejechała lokomotywa budnika kolei pilsko-berlińskiéj Kunzego.

* **Pakość.** Dwuletnia córeczka rodziny G. wpadła przy praniu bielizny w kocieł wrzącéj wody, zestawiony z komina, i tak się poparzyła, że niebawem umarła.

* **Pakość.** Przed tygodniem zgorzały dominialne dwie stodoły w Melnie, w poniedziałek zaś, jak ztamtąd donoszą, zgorzała tamże owczarnia a wraz z nią 280 owiec, 2 krowy i niemało inwentarza martwego.

(a) **Lwów,** 15 marca. Cesarz mianował radzcę skarbowego, dra Witolda Korytowskiego (Wielkopolanina) starszym radzcą skarbowym dla okręgu krajowéj dyrekcyi skarbu we Lwowie. — Od kilku dni toczył się tu proces przeciwko Aleksandrowi Pilarskiemu, dyrektorowi zbankrutowanéj galicyjskiéj kasy zaliczkowéj i członkom rady nadzorczéj. Swego czasu donosiłem, że Pilarski zbiegł i że go ostatecznie aresztowano w Krakowie. Wczoraj zapadł wyrok skazujący Pilarskiego za zbrodnią sprzeniewierzenia i układania fałszywych bilansów na półtora roku ciężkiego więzienia, na zwrot wyrządzonéj szkody i kosztów postępowania karnego. Inni oskarżeni zostali uwolnieni.

* **Oryginalne zestawienie nazwisk.** W Mastricht odbył się w tych dniach ślub pana Winter (zima), z panną Sommer (lato), notaryusz zaś spisujący intercyzę, nosił nazwę Herbst (jesień). Przy tém wszystkiem przypadek zrządził, że wesele odbyło się w pierwszym miesiącu wiosny.

* **Spotkanie się pociągów pod Monte-Carlo.** O strasznéj katastrofie między Monte-Carlo a Roquebrune donoszą obecnie dzienniki zagraniczne bliższe szczegóły. Początkowe wiadomości, nadeszłe do Nizzy, były tak niedokładne, że nie pozwalały się nawet domyślać całego ogromu nieszczęścia. Przypuszczano początkowo, że pociągi spotkały się wśród zmroku zapadającego wieczoru, niebawem przekonano się jednak, że katastrofa miała miejsce już o godzinie 5½, kiedy panuje jeszcze zupełne światło dzienne. Maszynista pociągu idącego z Mentony czynił rozpaczliwe wysiłki, aby osłabić skutki niemożliwego już do uniknięcia spotkania. Dawał bezustanne sygnały, z któremi mięszał się i przeraźliwy świst nadchodzącego z przeciwnéj strony pociągu. Zaalarmowani temi sygnałami niektórzy pasażerowie pociągu mentońskiego, szukali ratunku wyskakując z wagonów oknem. W kilka sekund późniéj nastąpiło spotkanie i cztery wagony runęły w głębią. Jeden z pasażerów, wyskakując z wagonu, na pochyłości zabity został spadającemi szczątkami strzaskanego wagonu, a ciało nieszczęśliwego, nieznanego z nazwiska pasażera pokaleczone jest w straszliwy sposób. Niezwłocznie udano się po pomoc dla ofiar katastrofy, ale sporo czasu upłynęło, zanim środki ratunkowe i lekarze znaleźli się na miejscu. Pierwszego dnia odnaleziono sześciu zmarłych i szesnastu ranionych, z których dziesięciu ciężko. Według opowiadania jednego z ocalonych konduktorów pociągu mentońskiego, w trzech wagonach, które runęły w morze, było mało osób, w czwartym zaś znajdowało się większe towarzystwo, jadące z Marsylii do Mentony. Los tych pasażerów jest dotychczas nieznany. Pośród zabitych znajduje się maszynista pociągu idącego z Monte-Carlo. Zwrotnicy z Roquebrune zaaresztowany został pod zarzutem przyczynienia się lekkomyślnością swoją do sprowadzenia katastrofy. Inne pisma zagraniczne znów donoszą, że naczelnik stacyi Requebrune, którego nieostrożność spowodowała nieszczęście, znikł; przypuszczają ogólnie, że odebrał sobie życie, albowiem znaleziono nad brzegiem morza jego ubranie. Od czasu pożaru teatru w Nizzy, na całéj rivierze nie panowało takie wzburzenie, łatwe zresztą do pojęcia.

* **Kalendarz.** Jutro w czwartek dnia 18go marca św. Gabryela arch.

Wschód słońca o godz. 6 minut 11. Zachód o godzinie 6 minut 7.

Wiadomości literackie i artystyczne.

* **Leon Ulrych,** który przyswoił naszéj literaturze Szekspira, Arystofanesa i Plutarcha, pozostawał w ciągłéj korespondencyi ze ś. p. ks. Janem i Stanisławem Koźmianami, od których odbierał regularnie pismo wasze „Kuryera Pozn.“, taki sąd wydaje o nim, w jednym z listów datowanych z Bordeaux, gdzie pędził smutny los wygnańca, trudniąc się dawaniem lekcyi w łacinie i greckim: „Ze starych znajomych został mi tylko w Bordeaux jeden, z którym mało mam pociechy i rozrywki, bo po 40 letniéj pracy w francuskim kantorze, zapomniał prawie po polsku, a trudno, żeby się poduczył na czytaniu „Gazety Narodowéj“, którą od starego kolegi ze Lwowa odbiera i na moje zgorszenie regularnie mi przesyła. Czy się też godzi, żeby po 20-letniej swobodzie tak pisać po polsku, co za nędzota pod względem myśli i formy! i to mają być niby wybrańcy, którym kiedyś hołdowałem i którym dziś jeszcze mniej więcéj hołduję. Ja nieraz powtarzam modlitwę Retza, aby mnie Pan Bóg bronił od moich przyjaciół. Kiedy czytam wstępne artykuły, albo feletony „Gazety,“ od zmysłów odchodzę, patrząc na męczarnie polskiego języka i ludzkiego sensu! Co za różnica myśli i stylu w twoim „Kuryerze“! Nie uwierzysz, z jaką niecierpliwością czekam co rano na kołatanie listonosza. Nieraz protestuję przeciw temu, co czytam, a jednak chętniéj czytam z rozumem i talentem pisaną obronę niezgodnych z mojem przekonaniem wyobrażeń, jak dziecinne spekulacye, barbarzyńskim pisane językiem moich domniemanych spółwyznawców. Dziękuję Ci więc najserdeczniéj za przesyłkę „Kuryera,“ który mnie regularnie dochodzi, a możesz mi wierzyć, że najprawowierniejszy wyznawca jego zasad nie czyta go z większą pochopnością. („Przegląd polski,“ styczeń, 1886, str. 156).

* **Dzieło księdza dr. Majunkiego:** „Geschichte des Kulturkampfes in Preussen — Deutschland — Paderborn — Münster, bei Ferd. Schoningh, 1886, I. Lieferung 75 Pf.,“ którego pierwszy poszyt znalazł powszechnie chlubną ocenę, nie znalazło łaski w oczach „Dziennika polskiego“ w num. 81 z 4 marca, a za nim w oczach „Czasu“ (!?) w num. 52 z 5 marca, gdyż nazywają je romansem, w którym znaczną rolę odegrał Kardynał Ledóchowski. O sancta Simplicitas! — Wiadomość ta przeszła do wymienionych pism z pewnego konserwatywnego pisma lwowskiego.

* **Ziemianina** wyszedł nr. 11 i zawiera: Rośliny ulepszające, P. C. V. Garola. — Jubileuszowe walne zebranie Towarzystwa ku wspieraniu urzędników gospodarczych w W. Ks. Poznańskiém. — Korespondencya rolnicza, Z Szubińskiego, Ponikiewski. — Kronika rolnicza i rozmaitości. — Wiadomości handlowe. — Jarmarki. — Dział pytań i odpowiedzi. — Ogłoszenia. — W odcinku: „Rys historyczny z 25-letniego istnienia Towarzystwa ku wspieraniu urzędników gospodarczych w W. Ks. Poznańskiem“, K. Koszutski.

* **Tygodnika belletrystycznego i naukowego** wyszedł nr. 24 i zawiera: Pamięci poety. — Do polskiéj pieśni (wiersz) B. B. — Mehala, powieść tłómaczona z angielskiego (ciąg dalszy). — Korespondencya „Tygodnika“: Zpoza kordonu, A. M. — Dwie strony medalu (ciąg dalszy) I. M. — Przegląd literacki. — Wiadomości bieżące i rozmaitości. — Rozwiązanie logogryfu w nr. 19 „Tygodnika“.

* **Tygodnika Powieści** wyszedł z druku nr. 24 i zawiera: Niebezpieczna tajemnica, powieść w dwóch tomach przez Karola Reade, przekład z angielskiego E. z Kurowskich Puffke (ciąg dalszy). — Wśród burz i gromów, powieść M. J. Mary, przekład z francuzkiego (ciąg dalszy). — Wszystko dla miłości, powieść autora „Rubinowéj cysterny“, przekład z francuzkiego (ciąg dalszy). — Od Redakcyi.

* **Gazety wiejskiéj** wyszedł z druku nr. 6 illustrowany w podwójnym formacie i zawiera: Portret dep. Windthorsta (rys. Pillatego z Warszawy), życiorys dep. Windthorsta. — Przegląd polityczny. — Pod berłem pruskiem. — Siła przed prawem. — Gospodarstwo, przemysł, handel. — Kronika. — Ceny targowe. — Ciągnienia losów. — Fejleton: „Sam sobie winien“, obrazek galicyjski przez Myrona.

Numer ten stanowi sam dla siebie odrębną całość i jest do nabycia po cenie 30 fen. za egzemplarz w administracyi „Przyjaciela domowego“ i „Gazety wiejskiéj“, Lwów, ulica Jagiellońska l. 12.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 16 marca.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUSKI. Hr. Bniński z Ćmachowa, hr. Plater z Góry, księżna Czetwertyńska z Litwy, hr. Czarnecki z żoną z Gogolewa, hr. Potulicki z Berlina, Chłapowski z Szołdr, Chełkowski z Kuklinowa, Łukomski z Biechowa, Trąpczyński z Biernatek, Kościelski z Sepna, Popliński z Wierzenicy, Barcki z Sannik, Niedorwski z Królestwa, Chłapowski z Rzegocina, Turno z Objezierza, Rutkowski z Podlesia, Poniński z Komornik, Jackowski z Barda, Brzeski z Kaczkowa, Swiacki z Warszawy, Błociszewski z Grzybowa.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Baron Graeve z Borku, Sawiński z Lubostronia, Łukomski z Sielca, Sternal z żoną z Turwi, Siciński z Góry, Szuman z Kruświcy, Cohn z Wrocławia, Sredniçki, Ciążyński i Borowicz z Gostynia, Ziółkowski z Jarocina, Cichocki z Janowa, Wize z Dachowy, Jankowski z Sokolnik, Bolewski z Wrześni, Bardzki z Kłonów, Molinek z Potrzebowa, Meisner z Rudek, Gałdyński z Turwi.

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

Berlińsko-zgorzelickie 4½-procentowe pryorytety kolejowe lit. C. Najbliższe ciągnienie odbędzie się w połowie kwietnia. Przeciwko stratom kursu, wynoszącym przy losowaniu około **3¾ procent**, zabezpiecza bank pod firmą Carl Neuburger. Berlin, Französische Str. Nr. 13, za premią 5 fen. za 100 marek.

(W.) **Poznań,** 17 marca. (—Sprawozdanie giełdowe. —)

Stan powietrza: odwilż.

Żyto: bez int.

Cena wypowiedzialna —,—, Wypowiedziano —,— centn. marzec 122,— płacono, marzec-kwiecień 122,— płac.. kwiecień maj —.— płac.

Okowita: słabo.

Cena wypowiedz. —,—. Wypowiedziano —,— ptr., marzec 34.10—20, kwiec. 34,90—35, kwiecień-maj 35.20 płc., maj 35.60 płc., czerwiec 36,40 płc., lipiec 37,10 płacono, sierpień 37,80 płacono, wrzesień 38,20 płac.

Okowita: w miejscu (bez beczki) 33,10 płac.

(Sprawozdanie urzędowe.)

Okowita. (z beczką) pr. 100 litr. 10.000% Tralles. Wypowiedziano —,— litr., cena wypowiedziana 34,— marek, marzec 34,— marek, kwiecień-maj 35,10 marek, czerwiec 36,10 marek, lipiec 36,80, sierpień 37 60 m., wrzesień 38.10 mrk.. w miejscu bez beczki 33 — m.

Ceny targ. w Poznaniu dnia 17 marca 1886.	TOWAR piękny			średni			pośledni		
Pszenica . . 100 kilg.	15	30	14	70	14	—	—	—	
„ nowa	—	—	—	—	—	—	—	—	
Żyto	12	30	12	—	11	70	—	—	
Jęczmień . .	12	60	11	90	11	50	—	—	
Owies . . .	13	—	12	—	11	60	—	—	
„ nowy . .	—	—	—	—	—	—	—	—	
Groch wrzący . .	—	—	—	—	—	—	—	—	
Kartofle . . .	2	20	1	80	—	—	—	—	
Łubin żółty . .	10	50	9	50	9	—	—	—	
„ niebieski . .	9	—	9	50	8	—	—	—	
Rzepik zimowy	—	—	—	—	—	—	—	—	
Rzep zimowy . .	—	—	—	—	—	—	—	—	

Urzędowe sprawozdanie targowe

komisyi targowéj w mieście Poznaniu

Poznań, dnia 17 marca 1886.

Przedmiot.	TOWAR dobry M.	₰	średn. M.	₰	pośle. M.	₰	w przecięciu M.	₰
Pszen. najw. za 100 kl.	—	—	—	—	—	—	—	—
Pszen. najn. -	—	—	—	—	—	—		
Żyto najw.	—	—	12	30	11	90	12	—
Żyto najn. -	—	—	12	10	11	70		
Jęczm. najw.	—	—	—	—	—	—	—	-
Jęczm. najn. -	—	—	—	—	—	—		
Owies najw. -	—	—	13	50	—	—	13	40
Owies najn. -	—	—	13	20	—	—		

		Inne artykuły najw. M.	₰	najniż. M.	₰	w przec M.	₰
Słoma prosta za 100 kl		—	—	—	—	—	—
Słoma targana -		—	—	—	—	—	—
Siano -		—	—	—	—	—	—
Groch -		—	—	—	—	—	—
Soczewica -		—	—	—	—	—	—
Fasola		—	—	—	—	—	—
Kartofle		2	40	1	80	2	10
Wołowina kulka za 1 kl.		1	40	1	20	1	30
Wołowina od brzucha -		1	20	1	—	1	10
Wieprzowina -		1	40	1	20	1	30
Cielęcina -		1	20	1	—	1	10
Skopowina -		1	—	—	90		95
Słonina -		1	60	1	50	1	55
Masło -		2	20	1	60	1	90
Jaja za kopę		2	30	2	20	2	25

Wrocław, 16 marca 1886.

Żyto (za 2000 funt.) bez in., wypowiedziano —.— centn., Cena wypowiedziano —,— mk.. marzec 127,— żąd., kwiecień-maj 129,50 żąd., maj-czerwiec 133,— żądano, czerwiec-lipiec 137,— żąd., wrzesień-październik 141,— żąd.

Owies. Wypowiedziano —,— centn. na miesiąc bieżący 130,— żądano, kwiecień-maj 133,— żądano, maj-czerwiec 134,— żąd., czerwiec-lipiec 135.— żąd.

Oléj rzepiowy b. in., wypowiedz. —— cen., w miejscu —,— żądano, luty 45,— żądano, kwiecień-maj 45,— żądano.

Okowita niżéj, wypowiedziano —.— litr., w miejscu —,— płac., marzec 33,90 płac., kwiecień-maj 34,90 płacono, maj-czerwiec 35,20 płacono, czerwiec-lipiec 36,30 płac., lipiec-sierpień 37,20 płac. sierpień-wrzesień 38,00 płac.. wrzesień-październik 38 30 płac.

Cena wypowiedziana na 17 marca: żyto 127.— mrk., pszenica —,— mrk., owies 130,— mrk.. rzep —,— m., oléj rzepiowy 45—, okowita 33.90 m.

Ceny targowe z dnia 16 marca 1886.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targow.	Za 100 kilogramów ciężki najwyż. M.	F.	najniż. M.	F.	średni najwyż. M.	F.	najniż. M.	F.	lekki towar najwyż. M.	F.	najniż. M.	F.
Pszenica biała	15	60	15	20	14	60	14	40	14	10	13	70
„ żółta	15	60	15	20	14	20	14	00	13	60	13	40
Żyto	13	00	12	80	12	50	12	20	12	00	11	60
Jęczmień	13	90	13	40	12	30	11	90	11	50	11	10
Owies	13	60	13	40	13	00	12	70	12	40	12	20
Groch	16	00	15	50	15	—	14	00	13	00	12	00

Postanowienia komisyi handlowéj.	TOWAR piękny		średni		pośledni	
Rzep . . . 00 klg.	20	00	19	50	18	40
Rzepik zimowy „ „	19	50	18	80	18	20
Rzepik latowy „ „	22	50	20	50	19	—
Lnica . . . . „ „	22	50	20	50	19	00
Siemię lniane „ „	25	—	23	—	20	50
Siemię konop „ „	17	—	16	50	16	00

Telegram giełdowy. Kuryera Poznańskiego.

Berlin, 17 marca 1886. (Kursa końcowe.)

Ziemiopłody.

Pszenica spok.	
kwiecień-maj	156,—
wrzesień-paźdz.	166,50
Żyto spok.	
kwiecień-maj	136,25
maj-czerwiec	137,75
wrzesień-paźdz.	141,75
Oléj rzep. stale.	
kwiecień-maj	43,50
wrzesień-paźdz.	46,20
Okowita ociążale.	
w miejscu	35,80
marzec	—,—
kwiecień-maj	37,10
maj-czerwiec	37,40
czerwiec-lipiec	38,30
lipiec-sierpień	39,10
sierpień-wrzesień	39,80
Owies	
kwiecień-maj	126,75
Wyp.-żyta wsp.	—
Wyp.-oko. kw.	—,000

Kapitały.

Berlin, 16 marca 1886.

Consol. 4%	105,40
Pozn. 4% listy z.	102,25
Poz. 3½% list. z.	99,60
Pozn. listy rent.	103,50
Austr. banknoty	162,50
Austr. renta srebr.	70,—
Ros. banknoty	204,90
Ros. consol. 1871	100,40
Ros. listy zast.	96,25
Pol. 5% listy zast.	63,90
Pol. likw. l. zast.	57,75
Węg. 4% renta zł.	84,60
Austr. akcye kr.	506,—
Austr. franc. kol.	213,50
Lombardy	206,—
Usposob. słabe.	

Szczecin, 17 marca 1886. (Kursa końc.)

Pszenica niezm.	
kwiec.-maj.	159,—
wrzesień-paźdz.	167,50
Żyto niezm.	
kwiec.-maj	133,—
wrzesień-paźdz.	139 50
Rzepik niezm.	
kwiec.-maj	43 50
wrzesień-paźdz.	45,50
Okowita spok.	
w miejscu	34 90
kwiec-maj.	36,—
czerwiec-lipiec.	37,50
lipiec-sierpień	38,30
Petroleum	
w miejscu	12,—
Rzepik	
w miejscu	

Nakładem
Księgarni C. F. Piotrowskiego w Poznaniu
opuściło co dopiero prasę dzieło p. t.

Z Czasów Saskich

spraw wewnętrznych, polityki i wojny
przez (1652)
Kazimierza Jarochowskiego.
W 8-ce — stron 544 — cena 7 mrk.

TREŚĆ:

Lauda połączonych województw Kaliskiego i Poznańskiego za panowania Augusta II. — Dwie misye Franciszka Ponińskiego, starosty Kopanickiego do cara Piotra w latach 1717 i 1718. — Epizod Rakoczowy w dziejach panowania Augusta II, od roku 1703—1717. — Bitwa pod Poniecem dnia 9 listopada 1704, jéj przeddzień i następstwa. — Bitwa Kaliska dnia 29 października 1706. — Oblężenie Gdańska w roku 1734.

Niniejszem mamy zaszczyt donieść, że oddaliśmy Panom

Stenzel & Co.

jeneralną agenturę naszego Towarzystwa na miasto i Wielkie Księstwo Poznańskie. (1810)

Hamburg, dn. 12 marca 1886.

Północno-Niemieckie Towarz. Zabezpieczeń.
DYREKCYA.
Arthur Duncker.

Powołując się na powyższe doniesienie, polecamy się do załatwienia zabezpieczenia wszelkich **transportów na morzu, rzekach i lądzie** i udzielamy chętnie bliższych informacyi.

Poznań, dn. 12 marca 1886.

Stenzel & Co.
Agenci generalni
Północno-Niemieckiego Towarzystwa Zabezpieczeń w Hamburgu.

Aukcya

w Borku powiat krotoszyński st. kolei Koźmin i Jarocin odbędzie 29 marca rb. o godzinie 1 po południu i to na:

1. **15 cielnych dwuletnich jałowic**
2. **2 stadniki importowane** } rasy olden-
3. **12 stadników 1½ i 1 rocznych** } burgskiéj,
4. **14 trzyletnich wolcy**
5. **Ogiera jasnogniad. do rozpłodu Trakien**
6. **Ogiera jasnogniadego do wierzchu Arab,**
7. **2 klacze źrebne kasztanowate do powozu,**
8. **7 trzechletnich koni,**
9. **20 baranów Negretti-Rambouillet,**
10. **500 skopów 1½ rocznych.**

Administracya.
Dembiński.
(1785)

Na porę wiosenną i latową

Łaskawéj Publiczności polecam mój **wielki wybór gotowéj garderoby** po **bardzo tanich cenach, bo kompletne ubrania** począwszy od 15 marek, **eleganckie paletoty** począwszy od 11 mrk., **spodnie** dobre od 4 mrk., jako też **ubiorki dla chłopców** po tanich cenach. Polecam także mój wielki skład **modnych materyi zagranicznych** na zamówienia które wykonuję tanio i elegancko podług najnowszych żurnali i w najkrótszym czasie, przyrzekając skorą usługę i rzetelne ceny. (1813)

H. Goderski,
Poznań, Stary Rynek nr. 48.

Marka fabryczna

Christofle.

Porównanie

dla wykazania korzyści

przy zakupnie alfenidowych **stućcy Christofla z Paryża i Karlsruhe** (1674)
i tuzin łyżek i tyleż widelcy w ciężkiéj wadze srebra kosztuje około 300 m.

Za te samą sumę otrzymuje się:

12 łyżek stołowych	27,60	1 łyżkę do komputu	4,—
12 widelcy stołowych	27,60	2 noże do masła i sera	8,60
12 noży stołowych	28,80	1 sztućcyk do sałaty	8,60
12 łyżeczek do kawy	14,40	1 nóż i grabka do tranżer.	12,—
12 łyżek deserowych	25,20	1 sztućcyk do ryb	14,40
12 widelcy deserowych	25,20	2 podstawki do butelek	4,80
12 noży deserowych	24,—	2 korki do butelek	2,80
1 łyżkę półmiskową	7.20	1 garnuszek do śmietany	12,—
1 łyżkę wazową	11,20	1 dziadek do orzechów	4,—
1 łyżkę do sosu	5,50	12 ławeczek do noży	13,20
1 łyżkę do tortu	8,—		

Razem 115 szt. za mrk. 300.

Serwis powyższy z dobrego srebra kosztowałby około marek 1600, a zatem, po 6 od sta licząc, **traci się rocznie mrk. 96 procentu** w przeciągu **3 lat pokrywa się** z tegoż **cały wydatek zakupna stućcy Christofla.** Te zaś dla starannego wykończenia i nadzwyczaj grubego pokładu srebra najbardziéj do codziennego użytku w gospodarstwie zalecone być mogą, takowe posiadają niezużytą trwałość, z powodu, że po najdłuższym używaniu zawsze na nowo posrebrzane być mogą.

Wszelkie reperacye i posrebrzanie starych stućcy wykonują się trwale po możliwie tanich cenach. Mydełka, proszek i inne przybory do czyszczenia srebra i alfenidy poleca

J. STARK
specyalny skład wyrobów z alfenidy i sprzętów kościelnych.
Wilhelmowska ulica nr. 21.

Cement, wapno, gips, asfalt, cegłę szamotową, rury polewane na mosty i przepusty, **rurki** do drenowania, **stopnie i płyty** z granitu, marmuru i piaskowca, **tekturę smołowcowaną na dachy, dachówkę** ślązką, **koryta** polewane, piaskowcowe i cementowe, wielki wybór **figur św. Pańskich** z gipsu i cementu lane, ozdobnie i zwyczajnie malowane, **pomniki i nagrobki,** z granitu, marmuru, syenitu i piaskowca, **największy skład wyrobów sztukatorskich gipsowych,** popiersi, medalionów i t. d. poleca (1815)

A. Krzyżanowski
w Poznaniu.

Księgarnia Katolicka
w Poznaniu
wydała i poleca:

Kazania

o Męce Zbawiciela

na trzy **posty** podzielone przez **X. Fabianiego.** Wielka 8-ka. Cena 2 mrk. 50 fen. (Za nadesłaniem należytości naprzód, przesyłka franco.) (1625)

Z polecenia handlu H. Meyer & Hirschfeld w likw. w Chełmży sprzedawać będę z wolnéj ręki drogą licytacyi **dnia 26 marca rb. po południu o godz. 4** w kantorze powyższéj firmy, akcepta byłego właściciela majętności Ryńsk p. Schönsee **Hrabiego Artura Szumińskiego** w sumie ogólnéj marek 89905. Kupujący nabywa te akcepta bez żadnego obliga ze strony sprzedających. W terminie powyższym nastąpi przyznanie tych akceptów, jeżeli pod nią zostanie suma, którąby przyjąć można.

Chełmża, d. 15 marca 1886.

(1816) **Bartelt,**
komornik sądowy.

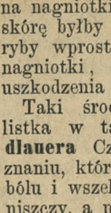

Krple św. Jakóba

Usuwają pewno i gruntownie wszelkie dolegliwości żołądka i nerwów, nawet takie, którym wszelkie dotychczasowe leki nie pomogły, mianowicie chroniczny katar żołądkowy, osłabienie żołądka, kolki, kurcze, niestrawność, duszność, bicie serca, ból głowy itd. **Krople św. Jakóba,** sporządzone podług recepty **bosych mnichów greckiego klasztoru Actra z 22 najlepszych ziół leczniczych** krajów wschodnich, z których każda do dziś dnia pierwsze jako środek leczniczy zajmuje miejsce, dają pewność, że przez użycie ich osięgnie się upragniony skutek.

Skład główny: **M. Schuitz** w Hanowerze Schillerstr. Składy utrzymują: S. Radlauer czerwona apteka w Poznaniu, aptek Szymański w Poznaniu, aptek. Jankowski w Lesznie, aptek. H. Müller w Rawiczu, apteka we Wrześni, oprócz tego nabyć można u p. W. Koszutskiego w Trzemesznie i Alex. Petri w Inowrocławiu. (1404)

Celem radykalnego
usunięcia nagniotków.

Jedyną z najważniejszych potrzeb do dzisiaj i jednem z największych życzeń dla wszystkich cierpiących na nagniotki lub też na stwardniałą skórę byłby wynalazek środka, któryby wprost skutecznie działał na nagniotki, te zupełnie usunął bez uszkodzenia skóry i bez bólu.

Taki środek wynalazła specya listka w takich rzeczach **S. Radlauera** Czerwona apteka w Poznaniu, który kompletnie usuwa bez bólu i wszelką stwardniałość skóry niszczy, a przy używaniu tegoż nie niszczy się bynajmniéj bielizny i nie potrzeba też do tego żadnego boleść sprawiającego bandażu. Butelka z pędzlem 60 fen. (1089)

Dr. Sprangera
maść gojąca

odbiera, **gorączkę i ból** wszelkich **ran i guzów,** niedopuszcza wyrośnienia **dzikiego mięsa,** ściąga wszelkie **wrzody** bez środków zmiękczających i powoduje ich pęknięcie bez użycia noża i prawie bez bólu. Goi w najkrótszym czasie **bolące piersi, karbunkuł,** przestarzałe **uszkodzenie nóg, bolące palce, odmrożenia, wyrzuty skórne i oparzelizne.** Przy **kaszlu, kokluszu, rwaniu, bólu krzyży, reumatyzmie** stawowym następuje natychmiastowa ulga. Nabyć można w Ostrzeszowie tylko w aptece, pudełko 50 fen, (159)

Na wielki post

polecam mój skład zaopatrzony w postne artykuły, jak **świeże, wędzone, suszone i marynowane ryby.** Astrachański i uralski kawior, sardynki w oliwie, krajowe i zagraniczne sery, szczególnie zaś polecam codziennie świeże ryby morskie funt po 30—35 fen. (1530)

S. Samter jr.
obok hotelu francuzkiego.

Superfosfaty,

Saletrę chilijską, Mąkę z żużli Tomasza, (1511)
Kainit, sole potażowe i t. d. ofiaruje po najtańszéj cenie

Dr. Roman May
Fabryka chemiczna
w Poznaniu.

PANIE

chcące pewien czasspędzić pod opieką akuszerki znajdą wygodne i bezpieczne schronienie u (984)

R. Wolniakowéj,
ul. Nowa 11.

TORTY

w najrozmaitszych gatunkach, **baumkuchy, ciasta deserowe** etc. wykonuję jak najsmaczniéj. **Wszelkie torty** przystrojone elegancką dekoracyą, przekładane dobremi marmeladami i wyłożone konfiturami.

Zamówienia pozamiejscowe wykonuję stósownie do zlecenia w dobrem opakowaniu. (1812)

A. W. ŻUROMSKI.
Cukiernia, fabryka karmelków, cukrów i czekolady.
Poznań, naprzeciw teatru polskiego.
Filia: ulica Wrocławska nr. 25.

Dnia 19-go marca

ś. Józefa.

Cukry deserowe

na sposób warszawski własnego wyrobu, codzień świeże funt od 1,60 mrk. do 4 mrk. w eleganckich pudełkach.
Karmelki w 16 gatunkach od 60 fen. do 1,40 mrk.
Karmelki nadziewane znanéj dobroci w puszkach blaszanych.
Rozmaite eleganckie pudełka z czekoladkami deserowemi z fabryki Ph. Suchard.
Owoce osmażane w pudełkach szklanych i papierowych od 2 do 15 marek.
Nową przesyłkę **bombonierek z Paryża** poleca

A. W. ŻUROMSKI.
Cukiernia, fabryka karmelków, cukrów i czekolady.
Poznań, naprzeciw teatru polskiego.
Filia: Wrocławska ul. nr. 25.

Wielka Rycerska ulica nr. 8.

(347) MAGAZYN

MEBLI.

Kompletne urządzenia (antique et renaissance) we wielkim i gustownym wyborze, jako też meble od najozdobniejszych do zupełnie pojedyńczych, poleca po cenach nader umiarkowanych

A. Andruszewski.

Wszelkie prace dekoracyjne, tapicerskie i reperacyjne wykonywam ściśle według zamówienia, trwale i tanio.

Wielka Rycerska ulica nr. 8.

Wielka Rycerska ulica nr. 8. — Wielka Rycerska ulica nr. 8.

Materyały

na porę wiosenno-latową

nadeszły **w wielkim wyborze** tak z fabryk zagranicznych jak krajowych.

J. & A. Witkowscy,
Magazyn garderoby męzkiéj
w Poznaniu, ul. Berlińska nr. 1.

Na obecny czas

polecam wielkoziarnisty astr. kawior, wędz. i maryn. węgorza i łososia, fran. sardynki w oliwie, tuńczyk i anchovis, elb. minogi, braban. sardele i homary w puszkach, franc. oliwę, dyseld. musztardę i kapary, suchy sztokfisz, śledzie matjes i szkockie w ½ i całych beczkach, śledzie bałtyckie maryn., wędz. i opiekane, codziennie świeże sielawki, bydlinki i flądry, wielki wybór serów, tur. i franc. śliwki, powidła, gruszki i jabłka, suszone grzyby, groszek i kasztany, makarony włoskie i sago, magdeb. kapustę, kiszone ogórki, korniszony i Mixed Picles, konserw. owoce, groszek w 2 i 1 funt. puszkach, szparagi, szable i t. d., cacao Houtena, Sucharda i Hagena, kawy, czekolady i herbaty, żywe ryby i homary.

☛ Zamówienia pozamiejscowe uskuteczniam odwrotną pocztą. (1760)

W. Becker,
plac Wilhelmowski 14.

Szanownemu Duchowieństwu miasta **Gniezna** i okolicy zwracam uwagę, iż wykonuję zgrabnym i wygodnym krojem

rewerendy.

Zarazem upraszam Szanowną Publiczność o łaskawe poparcie, a staraniem mojem będzie zadowolnić ją pod każdym względem.

Z wysokim szacunkiem
uniżony
A. Łabuziński, krawiec.
Gniezno, Warszawska ulica 268. (1818)

Roman Lisiecki,

malarz kościelny, pokojowy i dekoracyjny,
Poznań św. Marcin 14 Poznań

wykonuje wszelkie roboty **kościelne, salonowe, pokojowe i handlowe** w każdym stylu. Maluje **obrazy** treści religijnéj; urządza **sceny dla teatrów publicznych i amatorskich,** odświeża stare, małuje nowe dekoracye. (1731)

Na wszelkie roboty artystyczne, jako to po kościołach, salonach, przedsionkach, wykonuje na żądanie szkice, tak dla panów właścicieli jako i dla szanownych kolegów.

Ceny umiarkowane, robota gustowna i trwała. Na żądanie wszelkie rekomendacye.

Biuro budowlane i techniczno-informacyjne.

Jan Rakowicz,

budowniczy rządowy
w Poznaniu, W. Garbary 45

podejmuje się opracowania projektów, kosztorysów i obrachunków z zakresu (1801)
budownictwa miejskiego i wiejskiego, architektury i inżynieryi,
udziela rad i informacyi, pośredniczy we wykonywaniu budowli i przyjmuje nadzór nad niemi.

Polecam się do zakładania

dzwonków elektrycznych

i telefonów
(361)
po domach, hotelach i pałacach.

A. Vogt,
ulica Wielka Rycerska nr. 11.

Ceny umiarkowane. — 2-letnia gwarancya.

Dogodne warunki spłaty. — 6-cio letnia gwarancya.

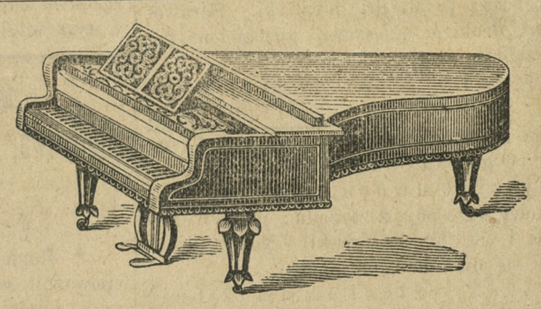

Fortepiany, pianina, harmonia

z fabryk renomowanych po **cenach fabrycznych**
poleca we wielkim wyborze (1078)

W. Witajewski
Poznań, św. Marcin 18.

Petroleum

I-ma salonowe amerykańskie **za litr 22 fen.,**

świece stearynowe Apollo

w najlepszym gatunku w paczkach po 4, 5 i 6 sztuk,

mydło szczecińskie

do prania z pierwszorzędnéj fabryki (Schindler & Muetzell), **mydło Eschwäger, żywiczne żółte i brunatne** — jako też w sądkach od ⅛ cent. począwszy, **mydło Elain i zielone,** — daléj **krochmal** ryżowy i pszenny w promieniach i kawałkach, — **modre, borax, błyszcz i sodę, — prawdziwą terpentynę franc. Salmiak i Eau de Javelle** na plamy po cenach również najniższych, poleca (1003)

R. BARCIKOWSKI

Poznań w Bazarze.

Do lecznicy prywatnéj chirurgicznéj Dr. L. Szumana w Toruniu ul. ś. Anny nr. 179 poszukuje się (1789)

starszéj osoby

zdolnéj do pielęgnowania chorych męzkich i żeńskich i posiadającéj język polski i niemiecki.

Poszukuje umieszczenia **nauczyciel elem.,** Polak, muzykalny, 35 lat mający, żonaty, z małą familią, jako (1802)

organista,

albo w biurze jakiem, lub t. p. Adres pod literą **L. P. N. poste rest. Miejska Górka.**

Gospodyni

w średnim wieku, zdrowa i silna, a umiejąca dobrze gotować i znająca się dobrze na gospodarstwie, poszukuje miejsca jako gospodyni od 1 kwietnia r. b. Łask. oferty uprasza się sub J. W. 1814. do Ekspedycyi Kuryera.

Do urządzenia
ksiąg gospodarczych

podług łatwego i zrozumiałego sposobu, z których każdego czasu **rzeczywisty stan majątkowy** dojrzeć można, oraz do **kontrolowania ksiąg** i rejestrów gospodarczych poza domem poleca się

K. Piotrowski,
buchalter rewizor.
Wrocławska ul. nr. 19, III p. w domu WP. prof. **Mottego.**
NB. Łaskawe oferty upraszam, jak najrychléj, aby ile możności zadość uczynić zamówieniom. (906)

Rządzcę

gospodarczego, doświadczonego i dobrze poleconego, ze szczupłą rodziną, wskażą panowie **Oberfelt i Spółka w Poznaniu.** (1759)

O jałmużnę w czasie postu

na wybudowanie niezbędnie potrzebnego kościoła w **Sonnenberg** pod **Wiesbadenem** prosi serdecznie

ks. MONRIAL, misyonarz.

Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.